

*dernistyczna jest logiką wizualną, musi być zatem zawarta w terminach percepcji wizualnej. Ale ona musi je też zawierać.*

*Zatem nie-figura versus nie-tło jako stwierdzenie tego zawierania. Nie-figura/nie-tło „osi neutralnej” stanowi osobliwą konwersję dystynkcji figura/tło empirycznego widzenia; konwersję, która generowała jeden modernistyczny obraz za drugim: siatkę, monochrom, malarstwo all-over, color-field, mise-en-abyme klasycznego kolażu, gniazda koncentrycznych kwadratów lub kół. I podczas gdy każdy z nich przedstawia sobą własną wersję neutralizowania pierwotnej dystynkcji, żaden nie wymazuje terminów tej dystynkcji. Wręcz przeciwnie. Terminy te są unieważniane i zachowywane zarazem. Zachowywane tym pewniej przez to, że są unieważniane.*

*Widzenie empiryczne musi zostać unieważnione na rzecz czegoś, co jest rozumiane jako prawarunek dla samego wyłonienia się obiektu perceptualnego dla widzenia. Na rzecz wyższego, bardziej formalnego porządku widzenia, czegoś, co można by nazwać strukturą pola wizualnego jako takiego. Albowiem struktura pola wizualnego nie jest, nie może być taka sama, jak porządek pola perceptualnego. Pole perceptualne znajduje się przecież zawsze za swoimi obiektami; ono jest ich tłem, ich podporą, ich otoczeniem. Modalność pola wizualnego – widzenie jako struktura, widzenie „jako takie” – nie ma w sobie jednak nic z owego za, z owego później, z sukcesywności. Ponieważ jego struktura, jako matryca absolutnej symultaniczności, musi naznaczać je perfekcyjną synchronią, która warunkuje widzenie jako formę poznania. Poza sukcesywnością empirycznej przestrzeni figura/tło musi istnieć owa bez-zwłoczność, która restrukturyzuje sukcesywność jako widzenie.*

*Widzenie jako forma poznania. Jako forma przetwarza ono samo pojęcie tła. Tło nie jest z tyłu; tło jest tym czym jest widzenie. Również figura ulega przetworzeniu. Percepcja naznacza wyodrębnianą przez oko figurę przez nadanie jej etykiety „czystej zewnętrżności”: wyizolowana z pola, na którym się pojawia, figura ta – z większą jeszcze dobitnością – odseparowuje się ode mnie, widza. Lecz poznanie – w widzeniu – chwytta figurę w inny sposób, ujmując ją w warunkach czystej natychmiastowości, wytwarzając doświadczenie, które w okamgnieniu wie, że jeśli te postrzeżenia są widziane jako będące tam, to dzieje się tak, ponieważ one są widziane przeze mnie; to moja obecność wobec moich własnych przedstawień jest tym, co upewnia je, zwrótnie, jako obecne wobec mnie.*

*Również zatem żadnej figury; ale graniczny przypadek samonakładania się.*